

Ukraina to kraj rządzony od 30 lat przez oligarchów

1 maja 2023

O relacjach polsko-ukraińskich, postawie polskich władz wobec naszego wschodniego sąsiada, schizmie grożącej kościołowi niemieckiemu, kontrowersyjnych poglądach papieża Franciszka, a także rocznicy katastrofy w Smoleńsku, rozmawia Marta Markowska z ks. Tadeuszem Isakowiczem-Zaleskim.

[]

– Jak donosi portal „Polonia Christiana”, w Niemczech zostanie zorganizowany dzień głoszenia kazań przez świeckie kobiety. Wbrew prawu kościelnemu i wbrew stanowisku Stolicy Apostolskiej wobec postulatów Drogi Synodalnej kobiety wygłoszą kazania w wielu kościołach w całym kraju. To inicjatywa organizacji feministyczno-„katolickiej” KFD. Jakie jest stanowisko księdza w sprawie tak daleko idących zmian w organizacji liturgii?

– Na tę sprawę trzeba popatrzeć szerzej. Niestety jest to zbliżająca się schizma w Kościele niemieckim. Głoszenie kazań przez kobiety to tylko jeden z elementów tego wyraźnego trendu, który moim zdaniem idzie w bardzo niebezpiecznym kierunku. Świadomie używam tu słowa „schizma”, ponieważ mamy tutaj powtórkę z historii sprzed 500 lat, kiedy w Niemczech narodziła się reformacja, która początkowo kierowała się paroma słusznymi postulatami, ale bardzo szybko przeistoczyła się w rozłam w Kościele. Kościół niemiecki od bardzo długiego czasu dokonuje tylu wolt, że chyba już nikogo nie będzie dziwiło, gdy pełny rozłam stanie się rzeczywistością. Myślę, że ten trend jest na tyle silny, że nie da się go już zatrzymać.

– W jakiej więc perspektywie możemy się tej schizmy

spodziewać? Są to najbliższe lata, kilkanaście najbliższych lat, czy może jeszcze później?

– To było widać za poprzednich pontyfikatów, niemniej jednak Jan Paweł II, który był ogromnym autorytetem także dla Kościoła niemieckiego, oraz Benedykt XVI z tej racji, że sam wywodził się z tamtejszego episkopatu, mieli wpływ na hamowanie tych tendencji. Natomiast za czasów papieża Franciszka, który sam, delikatnie mówiąc, dokonuje różnych szokujących zakrętów, jest to już wyłącznie kwestia czasu. Może dojść do takiej sytuacji, że formalnie niemiecki Kościół nadal będzie częścią kościoła rzymskokatolickiego, ale w wielu sprawach, także dogmatycznych i liturgicznych, odejdzie tak daleko, że de facto będzie już osobnym wyznaniem.

– No właśnie – papież Franciszek podpadł już właściwie większości katolików, a przynajmniej tych praktykujących. Oczywiście ci tzw. fajnokatolicy cały czas podtrzymują wersję, jakoby był to cudowny papież, ale wielu wiernych uważa, że w rzeczywistości głosi on rzeczy, które są całkowicie sprzeczne z nauką Kościoła.

– Uważam – z ogromnym smutkiem, ponieważ sam miałem ogromne nadzieje związane z jego pontyfikatem – że zrobił bardzo dużo, aby zrazić do siebie nawet swoich dotychczasowych zwolenników, bo mówiąc tak już trochę na skróty, on się miota od ściany do ściany. Wielu jego wypowiedzi, działań i zachowań nie da się już podpiąć pod jedną linię słusznego lub nonsensownego podążania w jakimś kierunku. Tutaj wszystko jest możliwe i niestety daje temu przykład duchowny, któremu jest już „za ciasno” w Kościele katolickim. Moim zdaniem tylko szuka okazji, by z częścią wiernych odejść i stworzyć nowe wyznanie, tak jak to swego czasu zrobił Marcin Luter.

– Wiemy, że specjalizuje się ksiądz w temacie Ukrainy, więc teraz troszeczkę o tym: wg najnowszych informacji uzyskanych przez dziennikarza śledczego Seymoura Hersh'a Wołodimir Zełenski i jego otoczenie sprzeniewierzyli co najmniej 400 mln

dolarów z pomocy udzielonej Ukrainie przez USA na zakup paliwa. Czy podda to w wątpliwość mainstreamową narrację o wręcz „świętości” państwa ukraińskiego oraz jego prezydenta?

– Ta sprawa również wymaga szerszego kontekstu. Relacje Polski z Ukrainą są na pewno bardzo ważne, bo przecież są to dwa kraje, które sąsiadują ze sobą, mają wspólną historię – bolesną, burzliwą, ale jednak. W wielu sprawach są podobnie ukształtowane (z tym że Ukraińcy są rozbici – część z nich ukształtowała się przez cywilizację łacińską, część przez rosyjską, część tatarską). Te relacje są dziś wystawione na gigantyczną próbę. Mamy tutaj zaskakujące sytuacje: z jednej strony skrajne zachowanie obecnego obozu władzy, który jest kompletnie bezkrytyczny wobec tego, co się dzieje za naszą wschodnią granicą. Z drugiej strony trzeba pomagać, i ja np. jestem za pomocą humanitarną dla osób autentycznie pokrzywdzonych w wyniku wojny. Jednakże mamy ten aspekt, że Ukraina nie jest krajem zreformowanym. To jest kraj rządzony od 30 lat przez oligarchów. I dziś to daje o sobie znać – właśnie poprzez takie afery, o których Pani redaktor wspomniała, jak i przez dziesiątki innych wydarzeń, które pokazują, że część Ukraińców rzeczywiście walczy o wolną Ukrainę, ale pozostali robią na tym „geszefty”, czyli swoje interesy. Dziś na świecie patrzy się na Ukrainę takim życzliwym, ale krytycznym okiem, natomiast po stronie polskiej żadnej refleksji nie ma i myślę, że może wyjść jeszcze wiele tego typu przekrętów. Postawa pana prezydenta Andrzeja Dudy czy premiera Morawieckiego jest niestety taka, że Ukraina jest najważniejsza i przyamykamy oko na niewygodne fakty.

– Swoją drogą narody zaangażowane w wojnę wykazują zazwyczaj nieco pokory wobec otoczenia. Natomiast, jak się okazuje, jedna z ulic w Kijowie będzie nosiła imię współtwórcy SS-Galizien Wołodymyra Kubijowycza. I nie jest to dywersja zbrodniarzy u władzy – to woła ukraińskiego narodu! Bohatera-nazistę wybrano na drodze publicznego głosowania. Wygląda na to, że właśnie tak wygląda prawdziwa twarz „ofiar”, na które

media usilnie kreują ukraiński naród...

– Warto skierować ten przekaz do władz polskich. Do jakiego stopnia ustępstwa wobec Ukrainy oraz negatywnych zjawisk, jakie tam występują, mogą prowadzić do jakichkolwiek pozytywnych relacji? Nawet dla dobra samej Ukrainy rząd polski nie powinien tolerować tych młodych ludzi na swoim terenie, a tym bardziej nie dawać im socjału. Również dla jej dobra, należy zwrócić Ukraińcom uwagę, że ich zachowania są niewłaściwe. Kto protestuje przeciwko tej ulicy, o której Pani redaktor przed chwilą wspomniała? Przede wszystkim ambasada Izraela. A gdzie jest ambasada polska? Dlaczego władza jak struś chowa głowę w piasek i nie reaguje na tego typu zjawiska? Wg słynnego powiedzenia „na pochyłe drzewo każda koza wskoczy” – strona ukraińska widocznie wie, że Polska nie będzie w ogóle reagowała na pewne rzeczy. „Róbta, co chceta”. Natomiast taka postawa uległości wcale nie służy relacjom polsko-ukraińskim. Tak jak w relacjach między ludźmi często trzeba swojemu przyjacielowi czy współpracownikowi powiedzieć dla jego dobra: „nie należy tak postępować”, a nie udawać, że się nic nie stało.

– Zostańmy przy tych polskich władzach. W Poniedziałek Wielkanocny miała miejsce 13. rocznica katastrofy smoleńskiej, której kulisy do dziś nie są większości Polaków znane. PiS podtrzymuje narrację, że był to rosyjski zamach, inni natomiast, że zwykły wypadek. Okazuje się, że to nie koniec potencjalnych scenariuszy. Pojawiła się informacja, iż za doprowadzenie do tej tragedii odpowiedzialni są sam Lech Kaczyński oraz gen. Andrzej Błasik. Ile wg księdza ta teoria może mieć wspólnego z prawdą?

– Patrząc ze strony zwykłego obywatela, jest to dla mnie szalenie bolesna sprawa. Po pierwsze zginęli bardzo ważni przedstawiciele narodu polskiego. Szczególnie chciałbym zwrócić tu uwagę na fakt, że jest to chyba jedyny wypadek w historii, w którym całe dowództwo ginie; nie w wyniku działań wojennych, ale w wyniku absurdałnego pomysłu, aby wszystkich

dowódców wpakować od jednego samolotu. Drugim powodem jest to, że niektóre osoby znałem osobiście – zwłaszcza śp. Janusza Krupskiego, z którym przyjaźniłem się od 30 lat; śp. Janusza Kurtykę, śp. Janusza Kochanowskiego – wspaniałego rzecznika praw obywatelskich, i wielu innych. Trzeci natomiast powód stanowi fakt, że z tej tragedii lotniczej zrobiono element walki politycznej i te wszystkie, moim zdaniem, absurdalne teorie o zamachu nie są poparte żadnymi dowodami. Jeżeli przez 13 lat (a PiS rządzi już 8 lat) nie jesteśmy w stanie powiedzieć, jaka jest ostateczna wersja, to znaczy, że państwo nie zdaje egzaminu. PiS miał 8 lat na to, żeby przedstawić społeczeństwu tę wersję, która nie podlega dyskusji – niestety, to nie nastąpiło, i dziś targanie emocjami, że ktoś ma kolejny dowód na jakieś wybuchające bomby etc., to podobna historia jak po zabójstwie prezydenta Kennedy’ego – do dziś tak naprawdę nie wiemy, jak zginął, a kolejne teorie tylko gmatwają tę sprawę. Być może o to właśnie chodzi – żeby tak zamazać obraz, aby nie było wiadomo, kto w rzeczywistości za to odpowiada.

Z ks. Tadeuszem Isakowiczem-Zaleskim rozmawiała Marta Markowska

Źródło: NCzas.com